

Magazyn Ilustrowany „Miasto i ludzie”, nr 11/158, Tarnów, 18 marca 2016, s. 8-9

Abstrakt:

Niedzielę Palmową liturgia Kościoła wiąże z uroczystą procesją z palmami ku czci Chrystusa Króla. Procesje zostały zapoczątkowane w Jerozolimie, w IV wieku. Chrześcijanie gromadzili się na Górze Oliwnej i po odczytaniu ewangelicznego urywku o wjeździe Pana Jezusa do Jerozolimy, udawali się w uroczystej procesji do kościoła Zmartwychwstania Pańskiego. Jadący na oślicy biskup przedstawiał Zbawiciela, a lud niósł gałązki palmowe i śpiewał hymny pochwalne. W Palmową niedzielę każdy kościół polski zakwita wiązkami wierzby, modrzewiu, borówek, barwinku.

Zdaniem etnografów zwyczaj przystrajania rozwiniętych wierzbowych lub leszczynowych różg /po staropolsku o rozkociałych pąkach/, gałązkami cisu jałowca, kolorowymi wstążkami to zwyczaj starosłowiański i łączy się ze świętem wiosny obchodzonym wśród Słowian w okresie równonocy wiosennej.

Słowa kluczowe:

Niedziela palmowa, palma, Bagnięta, mietła, wiecha, krzyżyki wielkanocne.

Nabrali gałązek palmowych, wyszli naprzeciwko niemu i wołali Hosanna!

Niedzielę Palmową liturgia Kościoła wiąże z uroczystą procesją z palmami ku czci Chrystusa Króla. Procesje zostały zapoczątkowane w Jerozolimie, w IV wieku. Chrześcijanie gromadzili się na Górze Oliwnej i po odczytaniu ewangelicznego urywku o wjeździe Pana Jezusa do Jerozolimy, udawali się w uroczystej procesji do kościoła Zmartwychwstania Pańskiego. Jadący na oślicy biskup przedstawiał Zbawiciela, a lud niósł gałązki palmowe i śpiewał hymny pochwalne.

Zwyczaj poświęcania palm wprowadzono do liturgii w XI wieku. Do reformy Kościoła katolickiego z 1955 roku obowiązywał zwyczaj, że celebrans wychodził w niedzielę Palmową przed kościół, a bramę świątyni zamykano. Kapłan uderzał w nią krzyżem trzykrotnie. Po dokonaniu tej czynności brama otwierała się i kapłan z uczestnikami procesji wstępował do wnętrza kościoła, aby odprawić mszę. Symbol ten miał

wiernym przypominać, że zamknięte niebo zostało otwarte dzięki zasłudze krzyżowej śmierci Chrystusa.

W Polsce Niedziela Palmowa obchodzona jest od średniowiecza.

Roman Brandstaetter w czwartym tomie swojej powieści Jezus z Nazaretu tak opisuje wjazd Jezusa do Jerozolimy: „Potrząsali palmowymi liśćmi, symbolami zwycięstwa nad śmiercią – śmiercią wolności była władza Rzymu nad Izraelem – i śpiewali pieśń o potomku Dawida, który zwiastując przyście królestwa ojców już idzie w Imię Pana i zbliża się, zbliża, zbliża! Ich śpiew stawał się coraz bardziej podniosły, trzepot skrzydlatych palm jeszcze bardziej gorączkowy”. Pisał swoją powieść w latach sześćdziesiątych ubiegłego stulecia i odnosił się do zapisów biblijnych ewangelisty Świętego Jana, który jako jedyny mówi o tym, że zgromadzony lud wita Chrystusa gałązkami palmowymi. Pisał ewangelista: „Nabrali gałązek palmowych i wyszli naprzeciwko niemu i wołali Hosanna”.

W Palmową Niedzielę każdy kościół polski zakwita wiązkami wierzby, modrzewiu, borówek, barwinku, jak gdyby całe gaje zeszyły do świątyni oddać hołd Zbawicielowi. Wierzby usiana białymi kotkami-to polska palma, wdzięczna i pokorna. Gdy wiosna wczesna, a Wielkanoc późna kotki nie są już białe, ale żółte, sypiące złotym pyłem o słodkiej woni. Wychodząc po nabożeństwie z kościoła, należy połknąć parę poświęconych baziek. Miękkie kosmate, z trudem przechodzą przez krtań, lecz zabieg wart jest trudu, chroni, bowiem od chorób gardła na przeciąg roku. Tak o Niedzieli Palmowej pisała Zofia Kossak w swojej książce „Rok polski” wydanej w 1955 roku podczas pobytu na emigracji w Anglii. Zdaniem etnografów zwyczaj przystrojania rozwiniętych wierzbowych lub leszczynowych różg /po staropolsku o rozkociałych pąkach/, gałązkami cisu jałowca, kolorowymi wstążkami to zwyczaj starosłowiański i łączy się ze świętem wiosny obchodzonym wśród Słowian w okresie równonocy wiosennej.

Średniowieczna legenda mówi, dlaczego polska palma to gałązka wierzby i leszczyny. Według niej po śmierci Chrystusa cała natura pogrążona była w żałobie. Wierzba babilońska, gdy usłyszała wieść o śmierci westchnęła „On umarł, teraz smutne moje gałęzie zwieszać się będą zawsze ku wodom Eufratu i płakać łzami jutrzeńki”. Inna legenda mówi, że różga wierzby przedstawia sobą „ognisty pręt boga Pioruna i dlatego każde pole i dom opatrzone godłem tego bóstwa gromu i burzy poleczone jest jego opiece, a tym samym wolne od piorunów i nawałnicy”.

Stąd zapewne zwyczaj wykorzystywania przez gospodarzy palmy do ochrony domostw i dobytku czy robienia krzyżyków z poświeconej palmy i wbijania ich w Wielkanocny Poniedziałek w zagony.

Odnosząc się do materiału, z jakiego powinny być wykonane palmy to jest on również ustalony przez tradycję, ale obowiązujący zestaw gałązek i ziół jest różny w poszczególnych regionach Polski. Palmy powinny zawierać gałązkę leszczyny, wierzby, cisu, sosny, jałowca czy winorośli. Nigdy natomiast topoli, z czym wiąże się kolejna legenda.

Mówi ona, że po śmierci Jezusa, gdy cała przyroda była pogrążona w żalu sosna na znak żałoby przybrała ciemny kolor i szukała miejsc odludnych, winorośl postanowiła, że z żalu pociemnieją jej jagody, a prasy, w której będą je wyciskać spłynęło wino. Cis postanowił rosnąć tylko na cmentarzach a pszczoły mają nie dotykać jego zatrutych kwiatów. Topola pozostała niewzruszona twierdząc, że jest niewinna i uznała, że Jezus umarł z powodu grzeszników. Za ten brak pokory liście topoli zostały skazane na wieczne drżenie. Dodatkowo topola miała ofiarować swoje konary Judaszowi by mógł popełnić na nich samobójstwo i od tej pory drży przed Panem Bogiem.

Książd Władysław Sarna w swojej książce z 1898 roku wydanej w Przemyślu „Opis powiatu krośnieńskiego” zanotował: „do robienia palm używa się kwiatu szuwaru łąkowo – stawowego, gałązek wierzbowych (bazi) i jałowcowych, osadzając odpowiednio ułożone z nich wiechetki na barwnie przybranym drążku”. Tak przygotowana palma, obwiązana batogiem, niesiona była do kościoła. Na jej określenie była też używana inna, ludowa nazwa - bagnięta, czyli to, co wyrosło wiosną na bagnach i zostało z nich zebrane.

Bagnięta, rozumiane jako palma wielkanocna, spotkać można było jeszcze w okolicach Krosna w latach sześćdziesiątych, XX wieku, a ich przygotowanie należało do młodych chłopców. Bazie musiały być drobne i delikatne o jak najdłuższych pędach. One przeważały w całej wiązance, która od nich brała nazwę. Oprócz bazi (bagnięt) musiała być kłokoczka, rzadko spotykany krzew ogrodowy. Jego wiosenne pędy są podobne do trzciny. Miała symbolizować trzinę, którą dano Panu Jezusowi w czasie męki zamiast berła.

Kolejnym elementem palmy było tzw. krzyżowe drzewo. Były to pędy specjalnego gatunku tarniny. Igiełki gałązek jałowca przypominały koronę cierniową Pana Jezusa oraz Jego biczowanie. Cis, nawiązuje swoją rzadkością występowania i pochodzenia do drzew Ogrodu Oliwnego. Nie wolno było do robienia palmy używać pęków suchej trawy, suszonych kwiatów, nie mówiąc już o sztucznych dodatkach.

Śląska palma wielkanocna nie wymaga wyplatania czy wycinania. Powinna składać się z przynajmniej pięciu krzewów symbolizujących pięć ran Chrystusa na krzyżu, albo siedmiu, bowiem siedem mieczów boleści miało symbolicznie przeszyć serce Matki Bożej stojącej pod krzyżem. Co najmniej, jeden krzew w śląskiej palmie musiał mieć kolce, w nawiązaniu do cierniowej korony Chrystusa. Nie mogło zabraknąć gałązki wierzby czerwonej, symbolizującej krew Jezusa. Był też krzew zwany kokoczką. Miał on symbolizować koguta, który swoim paniem przypominał świętemu Piotrowi, że zaparł się Chrystusa. Tak zrobioną palmę wiązano hajką, czyli rzemykiem z końskiego bicia. Miało to podkreślać, że w Wielkim Tygodniu nie używa się bata, by nie wywoływać skojarzeń z biczowaniem Jezusa.

Śląska palma na długość od 30 do 50 centymetrów. W regionie nie było tradycji tworzenia wysokich palm. Nie dodawano też innych, poza gałązkami, elementów takich jak wstążki, trawy, kwiaty czy bibuła.

Palmom przypisywano właściwości lecznicze. Dlatego też po powrocie z nabożeństwa uderzano się nimi lub dotykano by przekazać ich życiodajną moc. Kropiono nimi dom obejście i bydło w oborze. Gładzono boki krów a nad ich głowami czyniono znak krzyża. Przynajmniej jedną bazię lub „bagniątko” dawano krowie do połknięcia a przy pierwszym wiosennym wyjściu na pastwisko symbolicznie uderzano krowę palmą. Po to, aby się dobrze pasła i doła, by czarownice nie odbierały i nie psuły jej mleka.

W okolicach Nowego Sącza i Tarnowa do dzisiaj można spotkać w Wielkanocny Poniedziałek wbite w „stajonka” krzyżyki zrobione z poświęconej wielkanocnej palmy. Takie krzyżyki przybijano także na drzwiach wejściowych domów stodoł i obór. Miały chronić od czarów, nieszczęścia, choroby a przede wszystkim od ognia.

Obowiązkowo palmę umieszczano też za świętymi obrazami, aby strzegły domu od złego i przysparzały błogosławieństwa bożego. Jeżeli zachodziła potrzeba rozdrobnione zioła z palmy wraz z ziołami poświęconymi w Boże Ciało używano do okadzania domów, chorych osób i bydła. Dawano też do picia sporządzone z palmy napary krowom po ocieleniu.

Miały chronić palmy przed czarownicami. Dlatego że w Wielki Czwartek i Wielki Piątek czarownice przejawiały szczególną aktywność i mogły chociażby odebrać krowom mleko czy wyrządzać inne dotkliwe szkody należało powiesić kawałek palmy w oborze i kurniku. Palma odbierała czarownicy jej moc czynienia zła.

Lucyna Gacoń opisując obrzędy i zwyczaje doroczne w materiałach etnograficznych dotyczących Rzepiennika Strzyżewskiego pisze, że w tych okolicach można wyodrębnić dwa typy palm: „mietły” i „wiechy”. Mietła to palma zrobiona z „bagniat”czyli gałązek wierzbowych iwy lub rokity i „palmy” czyli trzciny wodnej przyciętych na długość od kilkunastu do kilkudziesięciu centymetrów ukształtowanych na kształt miotły. Związywać tak zrobioną palmę należało sznurkiem. Wcześniej związywano ją batami z lnu lub konopi. Tych powrozów czyli batów używano później podczas pasienia bydła. Mówiono: „batem pasz to się będzie darzyło”. Pomiedzy gałązki tak zrobionych palm wkładano butelkę z oliwą na pamiętkę, „że Chrystusa smarowano oliwą przed złożeniem do grobu”. Oliwa wykorzystywana była później gdy bolały oczy lub wówczas gdy krowy miały chore wymiona.

Drugi typ palm to wiechy/ wichy, wysokie drzewa/. Są to drzewka wierzbowe mające często więcej niż metr wysokości przystrojone wstążkami i kwiatami.

Najwyższe w naszym regionie są lipnickie palmy. Mają ponad 35 metrów. Kiedy Józef Piotrkowski zorganizował w Lipnicy swój pierwszy konkurs w 1958 roku najwyższa palma miała 17 metrów. Rosną, więc lipnickie palmy coraz wyżej. Trudno byłoby tak wysokimi palmami chłostać domowników. Trudno włożyć za święty obraz i wreszcie trudno wnieść do kościoła. Tradycja, bowiem nakazywała, aby palma mieściła się w świątyni.

Nie zapominajmy jednak, że w Lipnicy wykonuje się również niższe piękne palmy, które tak samo jak te wysokie i te małe z innych regionów Polski nawiązują do opisów ewangelisty Jana.

Któż z nas dzisiaj wierzy w magiczną moc palmy? Zastanawiam się czy rolnicy z okolic Rzepiennika Strzyżewskiego, Ciężkowic wbijając krzyżyki zrobione z palmy w zagony w Wielki Poniedziałek wierzą, że palma uchroni ich pola od klęsk żywiołowych, huraganów, susz. Nie to jest chyba najważniejsze. Najważniejsze jest to, że kultywują tradycje swoich ojców przekazując je swoim następcom w niezmienionej formie. Oby jak najdłużej.

Tadeusz Mędzelowski